Maciej Tomal

Instytut Judaistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego

email: maciej.tomal@uj.edu.pl

Weronika Romanik

Transformacje pamięci. Pisma Mordechaja Tenenbauma-Tamarofa z białostockiego getta

Recenzja rozprawy doktorskiej

Praca doktorska Pani mgr Weroniki Romanik składa się z dwóch zasadniczych części. Pierwsza zatytułowana jest „Konteksty teoretyczno-metodologiczne. Pisma Mordechaja Tenenbauma-Tamarofa na tle metod badań nad pamięcią." W tej części Autorka zajmuje się stanem badań nad spuścizną Tenenbauma. Przytacza również pojęcia tworzące ramy teoretyczne przyszłych analiz, definiuje podstawowe opozycje teoretyczne, jak czyli żywa biograficzna pamięć indywidualna, sztuczna pamięć kulturowa, pamięć magazynująca o pamięć funkcjonalna. W drugiej części Pani Romanik omawia teksty Tenenbauma, które znalazły się w kolejnych wydaniach jego zapisków i listów, czyli w edycjach z 1947 i 1984 roku. Każdy rozdział poświęcony jest oddzielnemu dokumentowi. W każdym rozdziale z kolei Autorka omawia czas powstania i strukturę dokumentów na podstawie rękopisów i porównuje je ze wspomnianymi edycjami.

W zasadniczej części pracy omówione zostają kolejno następujące pisma sporządzone przez Mordechaja Tenenbauma-Tamarofa: *List do siostry*, *„Akcja" w Białymstoku*, *Komentarz*, *Dziennik Alef*, *Dziennik Bet*. Poza pierwszym spośród wymienionych, językiem dominującym dokumentów jest hebrajski (obok jidysz, polskiego, niemieckiego).

Poszczególne analizy Weroniki Romanik są bardzo wnikliwe i zajmujące, prowadzone ze znajomością aparatu filologicznego, socjologicznego i historycznego. Wyłania się z nich dramatyczny obraz postaci Mordechaja Tenenbauma, jego działalności organizacyjnej w obliczu nadchodzącej nieuchronnie śmierci, ale również tragicznych w swej determinacji walki w imię zachowania własnej godności osób związanych z ruchem oporu, dramat życia w getcie w końcu. Jednocześnie otrzymujemy obraz strategii działania ludzkiej pamięci, która te postaci i te wydarzenia chce zachować. Zajmujące jest porównanie wyboru tekstów i edycji

dokonanej niedługo po wojnie, przez świadków i powstańców z getta warszawskiego, przyjaciół Tenenbauma, oraz przygotowanego z inicjatywy Broniki Winnickiej, łączniczki z białostockiego getta, wydania z lat 80., mającego upamiętnić czy też przywrócić pamięci postać Tamarofa. To porównanie pozwala na uchwycenie mechanizmów pamiętania i zapominania. Umożliwia również ukazanie tworzenia się pamięci kulturowej, wydobywania postaci i wydarzeń z pamięci pasywnej.

Przekonują mnie drobiazgowe analizy tekstu, narracji, lokalizacje miejsca narratora, jego stosunku do relacjonowanych wydarzeń. Te rozważania są cenna również dla właściwego odtworzenia wydarzeń historycznych opisanych przez Tenenbauma. Mam tu na myśli zarówno przebieg przygotowań do powstania w getcie białostockim, jak i dyskusji między partiami i organizacjami działającymi na terenie getta, jak i biografii poszczególnych postaci, jak przewodniczący Judenratu Efraim Barasz oraz jego relacji, spotkań i dyskusji z bohaterem omawianej pracy. Cenne są dokonywane przez Panią Romanik odczytania częściowo zamazanych czy wykreślonych fragmentów tekstu, stanowiące przejaw cenzury czy też autocenzury, próby usunięcia z narracji Tenenbauma niektórych nazwisk w tym szczególnie Chajki Grosman, do której Tamafor miał najwyraźniej negatywny stosunek. Ważny dla tragicznej historii getta białostockiego jest opis heroicznego czynu Icchoka Malmeda oraz jego egzekucji. Istotne z punktu widzenia historii działalności politycznej organizacji żydowskich w czasie Zagłady wydają się fragmenty poświęcone relacjom Tamarofa z jego kontaktów z członkami Ha-Szomer ha-Cair. W pracy Pani Weroniki Romanik imponuje również rekonstrukcja detali, jak uwagi dotyczące tramwajów konnych w kontekście środka transportu, którym przewożono schwytanych w czasie łapanek. Autorka niezwykle drobiazgowo rekonstruuje „okruchy pamięci" zaświadczone w pismach Tenenbauma. Bardzo trafne wydaje się uwypuklenie całego dramatyzmu sytuacji w getcie poprzez wskazanie na zwięzłą, „telegraficzną" narrację Tamarofa, często pozbawioną wyrażeń i zwrotów emotywnych. Również godne uwagi są charakterystyki stylu prowadzenia dziennika (*Dziennika Alef*), jako telegraficznego i asocjacyjnego, o „porwanej" narracji, co oddaje stan umysłu oraz stan psychiczny autora przy bieżącym sporządzaniu notatek. Pani Weronika Romanik wykazuje niezwykłą wrażliwość, można powiedzieć nawet empatię z bohaterem swojej pracy, wskazując na momenty jego wahań, niepewności, poczucia bezsilności, ale także złości i gniewu.

Praca jest na pewno owocem wielkiego wysiłku badawczego i kompetencji Autorki w zakresie filologii, paleografii, historii, socjologii i literaturoznawstwa. Czasem jednak nie

mogę oprzeć się wrażeniu, że na jednym poziomie analiz, na jaki wskazuje numeracja rozdziałów i podrozdziałów, reprezentowanych jest zbyt wiele dziedzin badawczych, co utrudnia odbiór pracy. W tym samym podrozdziale, opatrzonym nagłówkiem „Narracja M. Tenenbauma" otrzymujemy omówienie treści danego dokumentu, pozycji narratora, czy sposobu opowiadania oraz paleograficzną charakterystykę rękopisu. W takiej sytuacji czytelnik – a w każdym razie ja – może poczuć się nieco zdezorientowany. Interdyscyplinarność prac jest na ogół ich zaletą, ale czasem może dawać efekt „zarzucenia" odbiorcy informacjami z różnych dziedzin. A wówczas trudno wywołać u czytelniak poczucie zrozumienia całości danej części tekstu naukowego.

Chciałbym jeszcze poczynić kilka drobniejszych uwag, które nasunęły mi się przy lekturze dysertacji Pani Weroniki Romanik.

Nie bardzo mogę się zgodzić z tezą o podwyższeniu rejestru języka na podstawie dwóch w istocie pojęć występujących w przekładzie *Listu do siostry* w wydaniu pism Tamarofa z 1984 roku. Zwrot *pat ha-szacharit* na określenie „śniadania" jest związkiem frazeologicznym występującym w Talmudzie babilońskim *Bawa meci'a* 107b. Wydaje mi się, że zwrot ten można uznać za neutralny w rejestrze literackim. Czasem, w przypadku przekładów amatorskich, tłumacz ma świadomość, że dokonuje przekładu „do druku", i używa słów rzadziej stosowanych, bez intencji szczególnej zmiany rejestru, czy nadania pomnikowego charakteru postaciom i wydarzeniom, o których mowa. Wydaje się, że również czasownik *laszuw* używany bywa synonimicznie z *lachazor*, w szczególności w języku literatury i mediów. Jego użycie może służyć urozmaiceniu stylu, a nie podniesieniu rejestru.

Czasami w omawianej pracy pojawiają się pewne niezręczności stylistyczne w przekładach, które wynikają z dość ścisłego trzymania się sformułowań oryginału:

„Lecz chciałbym, abyśmy zdecydowali gdzie będzie granica tolerancji, której nie pozwolimy przekroczyć. Jestem gotowy również na decyzję, aby zareagować na pierwszego Żyda, który zostanie stąd wzięty na rzeź. Lecz jeśli jest – a jest – inna opinia – zostanie teraz powzięta decyzja o wielkości ofiary, którą im jesteśmy gotowi dać w imię odwleczenia śmierci dla zdecydowanej większości getta, która powinna pozostać" (s. 135)

Wydaje mi się, że należałoby uniknąć niezręczności wyrażeń takich jak „zareagować na pierwszego Żyda", czy „dać ofiarę". Ponadto, nie ma chyba w polszczyźnie „nastrojów ulicznych". Zdecydowanie lepiej brzmią „nastroje ulicy".

Analizując opis egzekucji Icchoka Malmeda, Autorka dostrzega w owej scenie jakieś ślady nawiązania do tradycji chrześcijańskiej, postaci Jezusa i jego ukrzyżowania. Wydaje mi się, że trudno powiedzieć, że skazany Malmed był „łagodny i dobry". Słowa „Proszę o wybaczenie" są w tekście użyte ironicznie, bowiem zaraz po nich następuje zdanie dopełnieniowe: „że zabiłem tylko jednego Niemca." Charakterystyka postaci Malmeda w tekście Tamarofa odpowiada raczej obrazowi stworzonemu przez inne opisy przytaczane przez Autorkę w pracach Szymona Datnera, czy Bernarda Marka. Ponadto, zwłoki Malmeda po egzekucji „stały" przywiązane do sznura z powodu mrozu, pozostawione po egzekucji na widok publiczny w celu odstraszenia innych potencjalnych zamachowców. Trudno dopatrywać się tu analogii do cudownych wydarzeń po śmierci krzyżowej Jezusa. Chyba żeby przywołać tu obrazy z pamfletu *Toldot Jeszu*, ale radykalnie zmieniałby to wymowę opisanej przez Tenenbauma sceny.

Chciałbym też zwrócić uwagę Autorki, że zapis tetragramu wyrażającego imię Boga za pomocą litery *dalet* o wartości numerycznej „4" (ponieważ cztery litery alfabetu hebrajskiego nań się składają), nie jest „zawoalowanym sposobem jego [imienia] wyrażania," jak czytamy w przypisie 246. Jest to natomiast jeden ze sposobów oddawania w zapisie „niewymawialnego Imienia" (*szem meforasz*). Nie wiadomo też jak owo „zawoalowane" wyrażanie miałoby „przypominać o religijnym wykształceniu Tenenbauma".

Niektóre pojęcia w danym kontekście są niezrozumiałe. Na przykład opisując „śmierć pamięci kulturowej" (rozdział 5.3.4) Autorka stwierdza: „Opisując strukturę powyższego fragmentu, określiłabym ją jako „triadę pamięci". Autor w kilku zdaniach przedstawił różne aspekty związane z pamiętaniem. Świadczy to o dużej wrażliwości Tenenbauma wobec kwestii pamięci, którą zaznaczył na rozmaitych poziomach prezentacji swoich opisów i spostrzeżeń." Nie otrzymujemy w tym fragmencie wyjaśnienia, jakie elementy składają się na ową „triadę pamięci". Osłabia to doniosłość konkluzji.

W pracy często spotykamy wyróżnienia pojęć czy terminów za pomocą wytłuszczenia, co ma skupić uwagę czytelnika na jakimś pojęciu czy terminie występującym w teście, mającym w kontekście dokonywanej analizy kluczowe znaczenie. W pracy naukowej jednak musimy wyjaśnić *expressis verbis*, dlaczego dane pojęcie czy zwrot jest istotny dla przeprowadzanego wywodu. Przeszkadzają w odbiorze również wydzielenia pewnych partii rozdziałów za pomocą trzech gwiazdek. Nie bardzo wiemy, czy w takich wypadkach mamy do czynienia z podsumowaniem tego, co zostało powiedziane powyżej, czy ze zmianą tematu.

Wydaje mi się, że potrzebą chwili jest edycja krytyczna pism Mordechaja Tenenbauma-Tamarofa z ich przekładem. Pani Romanik poczyniła już krok w tym kierunku, zamieszczając w ramach Aneksu edycję *Listu do siostry* oraz przekłady dokumentów *„Akcja" w Białymstoku* oraz *Komentarz* do tego dokumentu. Bez wątpienia najlepiej o sposobie pamiętania, utrwalenia pamięci o postaci autora tych tekstów, świadczą one same, i będą świadczyć udostępnione w całości. Wówczas refleksje nas transformacjami pamięci staną się bardziej wyraziste. Czytelnik bowiem nie będzie polegał tylko na wyborze cytatów, dokonanych przez Autorkę, ale zyska wgląd w całość – tę zachowaną oczywiście – zapisków Tenenbauma.

Mimo zastrzeżeń, jaki wzbudziła we mnie kompozycja pracy oraz niektóre jej założenia, uważam rozprawę Pani Romanik za ważny wkład w badania nad historią powstania w getcie białostockim i nad dokumentami z tą historią związanymi.

Wnioskuję więc o dopuszczenie Pani mgr Weroniki Romanik do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

dr hab. Maciej Tomal